Nr. 27. Kraków, Sroda 4 Lutego 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują;

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za luty:

W miejscu . . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

za luty i marzec:

W miejscu . . . **3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

Wybory do Rady państwa.

Komitet centralny przedwyborczy wybrany przez Koło sejmowe dla kierowania czynnościami przedwyborczemi w zachodniej części Galicyi i W. ks. Krakowskiem przy wyborach posłów do Sejmu krajowego i do Rady państwa odbył dnia 1 lutego br. posiedzenie i postanowił 1) odpowiednio do §§. 5, 6 i 7 regulaminu swego powołać w skład komitetu 5 członków wybranych na zjeździe delegatów powiatowych dnia 19 maja 1889 tj. pp. dra Jana Iwańskiego, dra Józefa Trybulca, ks. prałata Stanisława Walczyńskiego, dr. Ferdynanda Weigla i ks. kan. Stanisława Ziemiańskiego, — 2) zaprosić te same osoby, którymi się komitet uzupełnił przy wyborach do Sejmu w r. 1889 a mianowicie: pp. ks. kanonika Foxa, p. Alberta Mendelsburga, przewodniczącego zboru izraelickiego, p. Feliksa Szlachtowskiego prezydenta miasta, oraz reprezentantów 3 dzienników politycznych w Krakowie wychodzących, to jest Czasu, *Kuryera Polskiego* i *Nowej Reformy*, których redakcye tych dzienników wyznaczą. Następnie komitet uchwalił, zaprosić do zawiązania komitetów przedwyborczych powiatowych w każdym powiecie, jako mężów zaufania ludności powiatów, wszystkich członków Rady powiatowej i wysłać do nich zaproszenia na ręce prezesa Rady powiatowej, który oznaczy dzień na pierwsze posiedzenie celem ukonstytuowania się komitetu powiatowego.

Najbliższe posiedzenie komitetu centralnego, w powyżej wskazany sposób uzupełnionego, odbędzie się dnia 6 lutego 1890 o godzinie 6 wieczorem w gmachu Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie.

Rzeszów, 2 lutego. (Koresp. „*N. Reformy.*“) Dzisiaj po południu odbyło się w ratuszu zgromadzenie przedwyborcze, nieliczne wprawdzie, ale składające się z najwybitniejszych osobistości, które biorą udział w życiu publicznem. Po zagajeniu przez burmistrza Pogonowskiego, wybrano tegoż na przewodniczącego, poczem zastępca burmistrza oznajmił, że Jarosław, z którym, jak wiadomo, wybieramy wspólnie posła do Rady państwa, pozostawia tym razem nam wybór kandydata, przyrzekając, że stronnictwo, obecnie w Jarosławiu u steru będące, będzie głosowało za tym, którego my wybierzemy. Na wniosek jednego z wyborców, ażeby przed wyborem komitetu przedwyborczego zgromadzenie oświadczyło się za programem lewicy sejmowej, powstał czcigodny nasz poseł p. dr. Zbyszewski i przeczytawszy tenże program z odnośnej odezwy, poparł jak najgoręcej a tak wymownie akces do programu lewicy, że takowy jednomyślnie został uchwalony i że wybór komitetu, który później się odbył, nastąpił z tą wyraźną dyrektywą, iż komitet ten ma popierać tylko takiego kandydata, który uzna program lewicy i w myśl tegoż będzie działać. Komitet przedwyborczy wybrano z 46 członków, między którymi znajdują się także dwaj posłowie pp. dr. Zbyszewski i dr. Midowicz, należący obaj do lewicy sejmowej, z kilkunastoma wybitnymi mężami, którzy — mam nadzieję — będą skutecznie przestrzegali, ażeby komitet nie uległ wpływom i presyom, jakich niechybnie różne sfery i kliki użyć nie omieszkają ku temu, ażeby powyż wspomniana dyrektywa pozostała tylko na papierze. A przestrzeganie takie będzie o tyle potrzebniejsze, ile że według wiadomości, jakie między wyborcami krążyły, ma kandydować także hr. Stanisław Badeni, który pewnie nie będzie się chciał pisać na program lewicy!

We Lwowie odbył klub lewicy w niedzielę posiedzenie w prezydyum magistratu pod przewodnictwem prezesa klubu dra Weigla. Przedmiotem obrad były kwestye wyborcze.

W samym Lwowie oprócz kandydatur dotychczasowych, dra Smolki i Karola Lewakowskiego, wyłoniła się kandydatura Stanisława Szczepanowskiego. Nie chcemy na razie w tej sprawie zabierać głosu, — zauważymy tylko, że radzibyśmy, aby na punkcie wyboru między ostatnimi dwoma kandydatami przyszło co rychlej do porozumienia, gdyż wszelkie rozbicie głosów w obozie demokratycznym sprowadzić musi za sobą utratę mandatów, pewnych niemal dla stronnictwa, a straty tego rodzaju są bądź co bądź wielce dla nas niekorzystne.

W okręgu Brody-Złoczów, jak już donieśliśmy, dotychczasowy reprezentant br. Sochor kandydować nie będzie. Nie obejdzie się tam bez walki. Kopie kruszyć będą w owym okręgu: dr. Natan Loewenstein, lwowski adwokat krajowy, syn zmarłego przed kilku laty rabina i Meisels, syn rabina warszawskiego, którego kandydatura postawioną zostanie również w okręgu Kołomyja-Buczacz.

Ten ostatni okręg będzie widownią jeszcze gwałtowniejszej walki. Staną tam do zapasów głównie dwa odcienia żydów: ortodoksi za kandydaturą florysdorfskiego rabina Blocha i postępowi za dr. Bykiem. Koła, najzupełniej zresztą na wiarę zasługujące głoszą, że Wiedeń zamierza wcale niedwuznacznie forytować Blocha. Wypłynęły tam zresztą jeszcze dwie inne kandydatury.

W okręgu Stryj-Drohobycz utrzyma się niezawodnie dotychczasowy reprezentant prof. uniwersytetu, dr. Roszkowski.

W Stanisławowie ponowny wybór Bilińskiego uważa *Kuryer* tamtejszy za zapewniony.

W Tarnopolu wybierającym wspólnie z Brzeżanami, podniesioną została kandydatura dra Jekelesa, adwokata ze Lwowa.

Z obozu ruskiego.

Za przykładem narodowców ruskich poszli moskalofile galicyjscy i wydali odezwę następującą do „*russkiego narodu*“ w sprawie zbliżających się wyborów do Rady państwa. Odezwa to wielce charakterystyczna — na pozór gorętsza od odezwy *Narodnej Rady*, w gruncie rzeczy obliczona na bałamucenie umysłów, gdyż starannie omija przyznanie się do barwy politycznej.

„Rozwiązanie Izby poselskiej Rady państwa — brzmi odezwa — i naznaczenie nowych wyborów stworzyło dla galicyjskiej Rusi nadzwyczajnie poważną sytuacyę. Idzie o to, aby jak najlepiej i najkorzystniej wyzyskać prawa konstytucyjne, pozwalające nam wybierać swoją reprezentacyę i wysełać ją tam, gdzie się nasze rozstrzygają losy. Położenie zatem dzisiaj nasze jest, jak powiedzieliśmy niezwykłe i niezmiernie ważne.

„W ciężkich chwilach politycznych organ galicyjskiej Rusi, *Russka Rada*, nigdy nie zaniedbała spełnić obowiązku włożonego na nią statutami, a streszcza on się w słowach: stać na straży interesów *russkiego* narodu w Galicyi. Podobnie i dzisiaj spieszymy — w porozumieniu i za zgodą naszych posłów jednako myślących i z wiadomością dostojniejszych członków naszego Towarzystwa, we Lwowie zamieszkałych, spełnić święty nasz obowiązek, odpowiedzieć naszemu zadaniu i dla tego wzywamy do solidarnego działania, całą galicyjską Ruś, która pojmuje swoje interesa, dla której drogie są jej przynależne prawa i która umie cenić i szanować tradycye ojców.

„Stoimy w przededniu wyborów do Rady państwa. Rząd i patryotyczna świadomość wzywają nas do spełnienia jednej z najważniejszej powinności, a zadanie to nie łatkie, jeżeli mamy je spełnić dobrze i pięknie, w imię naszej narodowej godności i w imię dobra ogółu.

„Dawniej w takich chwilach cała Ruś galicyjska stanowiła nierozerwalną całość, odpierała roznamiętnione ataki tak, że wprawiała w podziw nam nieprzychylnych swoją stałością i nieugiętością. Wszelkie partyjne spory i nieporozumienia umilkały wobec ważności chwili, a ogólny interes narodowy zacierał i wygładzał szczerby w gmachu naszej narodowej organizacyi.

„Dzisiaj, niestety zmieniły się okoliczności.... Dziś nam pozostaje jedna tylko droga: chwycić w swe ręce przeprowadzenie nadchodzących wyborów, wziąć ster przygotowawczych działań i wybrać na posłów takich ludzi, którzy nie powodując się żadnemi postronnemi względami, całą duszą i intuicyą gotowi służyć narodowej i tylko narodowej sprawie i walczyć za kościół, za narodowe prawa, jak tego wymaga honor, godność i interes świętej Busi.

„Dlatego to zwracamy się do ciebie halicko-ruski narodzie z bojowym wykrzykiem: uzbrój się w męstwo, nieugiętość, patryotyczne zaparcie się, obywatelskie poczucie się i stawaj pierś obok piersi, ramię przy ramieniu pod naszym sztandarem! A godło naszej chorągwi jest ci znane i nie nowe. Pod niem biegli nasze dziady i pradziady do krwawego tańca i utrzymali jego sławę. I ty także niejednokrotnie stawałeś pod tym sztandarem do walki o swoje prawa i zdobyłeś szacunek nawet u swoich nieprzyjaciół. Na tym sztandarze krótkie hasło: „Z nami Bóg!“

„Odzew nasz krótki, a grzmiący: Ruś dla Rusi, któż przeciwko nam?!

„Wzywamy wszystkich patryotów ruskich, starych i młodych, włościan, mieszczan i inteligencyę: w imię ogólnej pomyślności przygotowujcie się bez hałasu, ale energicznie do nadchodzącej walki. Przedewszystkiem organizujmy się — każdą wieś — każdy powiat niech ożywia jedna myśl, jedna idea, ażeby wybrać zupełnie niezależnych, niczem nieskrępowanych, na nikogo nieoglądających się i absolutnie interesom swego narodu oddanych posłów. Za takich i za takich tylko przedstawicieli warto podejmować ciężką walkę — takim i tylko takim można powierzyć los i cześć narodu.

„My ze swej strony przyjmujemy na siebie obowiązek być centralnym punktem tych organizacyjnych działań, echem narodowych przekonań, pośrednikiem kierującym i krystalizującym prowincyonalne żądania. Postaramy się przyjęty na siebie obowiązek wykonać sumiennie i całemi siłami. Zaszczyćcie nas zaufaniem, odpowiedźcie na nasze wołanie — niech zapanuje jedność! Czas krótki i piekący. Przedwstępne wybory zaczynają się 8 lutego — od wyborców zależy udanie się wyborów. Dlatego ruski naród powinien wybierać nieprzedajnych i niezawisłych. Spiesz się ruski narodzie z wiarą w zwycięstwo, z wiarą w Boga i w prawość swych dążeń i z nadzieją lepszej przyszłości.

„Kandydatów postawimy w porozumieniu się z wami. Dlatego głosujcie tylko na tych, których my uznamy.

„Nas jest więcej — nie damy się!

Lwów, 29 stycznia. *Dziedzicki, Lityński, Kowalski* b. poseł do Rady państwa, *Antoniewicz* i *Barabasz* imieniem sejmowych posłów ruskich.

Akcya przedwyborcza w obozie ruskim postępuje raźno naprzód; posłowie sejmowi jeżdżą po swoich powiatach, które ich wybrały i zdają sprawę ze swej działalności, a na pierwszą połowę lutego naznaczono kilkanaście wieców i walnych zgromadzeń w różnych miejscowościach wschodniej Galicyi. Wczoraj odbył się wiec ruskich włościan w Kołomyi, w którym miało wziąć udział kilkaset osób. Na 5 b. m. naznaczono wiec w Stryju i Samborze, na 9 do Buczacza, na 10 do Czortkowa. Na 5 b. m. wezwał także ks. Siczyński swoich wyborców do Zbaraża, aby im zdać sprawę ze swojej działalności poselskiej. W połowie lutego odbędzie się wiec ludowy w Rozdole, a na 9 b m. zwołał dr. Okuniewski przedwyborcze zgromadzenie do Horodenki. Na porządku dziennym zgromadzenia znajdujemy: 1) wybór komitetu powiatowego, 2) zorganizowanie wszystkich sił, aby wszystkie trzy powiaty tamtejsze głosowały jednomyślnie. Dzisiaj zaś 3 odbędzie się podobne zgromadzenie w Zaleszczykach.

Dzienniki ruskie wzywają wszystkie inne powiaty i gminy, by szły za przykładem powyższych i sprawę wyborów nie odkładały na ostatni czas.

Na Śląsku wybory do Rady państwa ogromną będą mieć doniosłość dla ludności polskiej. Kwestyę tę w imieniu Związku śląskich katolików porusza w *Gwiazdce Cieszyńskiej* zasłużony poseł śląski, ks. Ignacy Świeży i zwołuje zgromadzenie wyborcze polskie do Cieszyna (sala domu katolickiego narodowego) na dzień 7 lutego.

„Nasze stosunki — pisze ks. Świeży — są tak trudne i tak twarde, że w chwili każdych wyborów ważą się nasze losy. Tak ma się rzecz i w chwili obecnej, a to tem więcej, ponieważ to jest chwila niepewności, a nikt nie wie, co się w najbliższej przyszłości ukrywa. Mogą się rzeczy dla nas poprawić, mogą się pogorszyć, tego nie wiemy; ale to zdaje się być pewnem, że się przygotowują zmiany ważne, dałby Bóg, żeby nie były dla nas niekorzystne. Bronić masz, narodzie, swej wiary i swoich obyczajów, bronić języka i narodowości, której zagraża już nie niebezpieczeństwo, ale zagłada. Dlatego to stańmy w obronie swych najświętszych spraw, niech nas nie zastrasza ani srogość wrogów, ani nie łudzą jego chytre podstępy. Strzeżmy się niezgody i niesforności! Dalej naprzód w imię Boże!“

Tylko słowa gorącej zachęty do raźnej, choćby najcięższej działalności wyborczej dodać możemy do tych słów dzielnego obrońcy praw narodu polskiego na Śląsku.

O ruchu wyborczym na Bukowinie donosi czern. *Gazeta Polska*:

„Marszałek kraju, br. Wassilko, jako przewodniczący komitetu wyborczego partyi autonomicznej, zaprosił członków tejże partyi na naradę. Równocześnie zaś ruskie stowarzyszenie polityczne „Ruska Rada“ zwołała wiec. Nie zasypia jednak sprawy i obóz centralistyczny. Stronnictwo to, w ostatnich czasach rozbite we własnem łonie i zredukowane na szczupły zastęp t. zw. koteryi familijnej, oprócz Wagnera nie posiada właściwie osobistości, któraby mogła liczyć na powodzenie swej kandydatury wśród ludności kraju. Postanowiło zatem — wypożyczyć sobie kandydata z po za granic Bukowiny.

„Emanuel Ziffer, aż nadto dobrze pamiętny członek rady zawiadowczej kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Pan ten objeżdża już okręg wyborczy miast Seret-Radowce-Suczawa i szuka adherentów w ten sposób na razie, że składa wizyty duchowieństwu chrześcijańskiemu, rabinom i ruchliwszym osobistościom, a wszędzie zapewnia, iż pragnie resztę swego żywota... poświęcić dla dobra Bukowiny, szczególnie zaś dla korzyści wymienionych miast, które — ukochał całem sercem...

„Ziffer, syt sławy znakomitego kacyka kolejowego i syt „zarobionych“ pieniędzy, zachorował po prostu na zwykłą u dorobkiewiczów chorobę ambicyi i postanowił zdobyć sobie jeszcze godność posła. Na zachodzie monarchii taką ambicyę ludzi niepowołanych znają i oceniają należycie, więc p. Ziffer przypomniał sobie tradycye Offen-

---

Luzyady Camoensa.

2 (Ciąg dalszy.)

Dzisiaj podobna odezwa nie byłaby dla nas niczem nadzwyczajnem, lecz w owych czasach renesansu, gdzie wszystko, co starożytne, było tem samem wielkiem i nietykalnem, potrzeba było tak gorącej miłości ojczyzny, jaką miał Camoens, aby się odważyć sławę własnego narodu podnieść wyżej nad owych Greków i Rzymian, od tylu wieków ciągle sławionych i uwielbianych.

Do takiej pieśni mają mu też być pomocą nie olimpijskie Muzy, lecz Nimfy srebrnego Tagu, jego rodzinnej rzeki; one piersi jego mają dać „męzkie tętno“ i „głos silny“, bo poeta ma uderzyć „w głośną surmę bojową, od której pierś drga, płomieni się lice“. Tej pieśni, chwale Portugalii poświęconej, pierwszym słuchaczem chciał by poeta mieć swojego króla, którym wówczas był Sebastyan; nie dlatego, aby nagroda z królewskich rąk na niego spłynęła, bo jemu dość na sławie, którą mu da ojczyzna, lecz z tej przyczyny, że chciałby przypomnieć mu wielkie dzieła jego przodków i innych portugalskich wodzów i tem przypomnieniem pobudzić go do czynów, które stałyby się znów kiedyś treścią tak szczytną dla piewcy, jakiej jeszcze świat nie widział.

Zwróć ku mnie wzrok twój, bom ja pieśniarz prawy,
Ani dbam, czy mię nagroda nie minie,
Lecz rozmiłowan w dziejach mojej ziemi,
Walecznych Ojców sławię rymy memi...
Słuchaj, bo treść mą oblekając w słowa,
Fantazyi własnej nie złożę na szali;
Nie dla mnie zmyślań kłamliwych osnowa,
Niech się nią obca Muza jak chce chwali:
Wielkość ta nasza rzeczywista, zdrowa,
Przyćmiewa wszystko, co piewce bajali;
Przyćmi Orlanda, Rodmonta, Rogiera,
Jeśli w ich dziejach nawet prawda szczera?

W takich pełnych godności własnej i patryotyzmu słowach edzywa się poeta do króla w obszernej wcale apostrofie, kończąc ją zwróceniem jego uwagi na przedmiot swego poematu:

Słuchaj, jak prują słone morza łona
Twe Argonanty; niech twój wzrok zaradczy
Czują nad sobą; ucz się wcześnie panie
Prośbom śmiertelnych dawać posłuchanie.

To o Vasco de Gama i jego odważnych towarzyszach tutaj mowa. Oni „już na szerokie wbiegli oceany“, już daleko od ojczyzny wystawieni są na ciężkie z żywiołami walki. Zwyczajem przyjętym w owoczesnej epice, poeta w tej chwili, gdzie przed jego bohaterami niepewna otwiera się przyszłość, każe zgromadzać się radzie bogów na Olimpie pod przewodnictwem Jowisza. Król Olimpu objawia swoją przychylność dla Portugalczyków i postanawia, by mieszkańcy afrykańskich brzegów wszędzie chętnie i przyjaźnie żeglarzom z pomocą przychodzili. To postanowienie nie podoba się jednak bardzo Bachusowi który zazdrości Portugalczykom ich przyszłej sławy w tym samym kraju (w Indyach), w którym on niegdyś jako pogromca i tryumfator był wielbiony. Sława synów Luzusa miałaby teraz jego własną sławę zaćmić!

Z drugiej znowu strony gorąco za Portugalczykami przemawiają Wenus i Mars. Wenerze miłym jest naród Luzytanów, bo widzi ona w nim też same przymioty, które niegdyś zdobiły ulubionych jej Rzymian, mianowicie: „płomienne męztwo i żelazną prawicę“. Mars popiera zaś ich stronę częścią dla przypodobania się Wenerze, częścią przez uznanie dla dzielności Portugalczyków. Po gorącem przemówieniu Marsa rada bogów postanawia pomagać Portugalczykom i w tym celu zostaje wysłany Merkury, aby ich zawiódł na bezpieczne miejsce, gdzieby mogli odpocząć po trudach podróży i zasięgnąć wiadomości o Indyach.

Tym sposobem Vasco de Gama zawija najprzód do Mozambiku, gdzie przez osiadłych tamże Maurów uprzejmego i przyjaznego doznaje przyjęcia. Bachus jednakże mimo przeciwnej woli swoich olimpijskich kolegów nie zapomniał swojej nienawiści, i przybrawszy na siebie postać starego Szeika, podmówił władzę owej wyspy do podstępnego napadu na Portugalczyków. Chrześciańscy żeglarze na czas jeszcze spostrzegli zdradę, napaść mężnie odparli, i krwawo się na Maurach pomścili, niszcząc i mordując wszystko dokoła. Upokorzony władca Mozambiku zapragnął teraz zgody i w przyjacielskie znowu wszedł z Portugalczykami układy, choć w sercu ciągle tajemną ku nim żywił nienawiść. Vasco de Gama zażądał od niego przewodnika do dalszej podróży; chytry Afrykanin dał mu swojego sternika, ale z tym tajemniczym rozkazem, aby zawiódł Portugalczyków do miejsc, zajmowanych przez Mahometan, a zatem najniebezpieczniejszych dla nich. Tak się też stało. Zaufany w poczciwości sternika Vasco de Gama w dalszej swojej podróży zbliżył się ku wyspie Mombaza, gdzie od tamecznych mieszkańców, wrogo usposobionych dla chrześcian, pewna mogła go spotkać zguba.

W pieśni drugiej opowiada poeta najprzód dalszy ciąg tego wydarzenia. Wódz portugalski, zanimby wylądował, wysyła przez ostrożność dwóch swoich posłańców na wyspę, aby zbadali, jakiego tam Portugalczycy doznać mogą przyjęcia. Posłańcy dali się oszukać Maurom, którzy zapewniali ich, że Portugalczycy mogą być całkiem na wyspie bezpieczni, bo tutaj mieszkają także i chrześcianie.

Do tego podejścia dopomógł im nadto i mściwy Bachus, ciągle na zgubę Luzytanów dybiący, używając do tego wcale oryginalnego sposobu. Oto wziął on na siebie postać i szaty ludzkie, udał się za chrześcijanina i w domu swoim bogatą świątynię na kształt kościołów chrześciańskich urządził. Niczego tam nie brakowało, aby oszukać posłańców Gamy, że dom ten jest przybytkiem chrześcijańskiego Boga. Na ołtarzu był obraz, przedstawiający przyjście Ducha świętego, kiedy w postaci gołąbka i płomienistych języków zjawił się nad głowami N. Panny i dwunastu apostołów, a sam Bachus, jak najprawowierniejszy wyznawca Chrystusa, składał ofiary i modlił się przed tym ołtarzem. Posłańcy, którym to wszystko dla lepszego ich oszukania pokazano, opowiedzieli wróciwszy na okręt Gamy co na wyspie widzieli, i wódz portugalski gotował się już, wolen od wszelkiego podejrzenia, do wylądowania, gdy równocześnie Maurowie robili przygotowania do podstępnej rzezi i wygubienia Portugalczyków, skoro tylko na ląd wysiędą.

W tej krytycznej chwili, stała ich opiekunka, Wenus, przyniosła znowu synom Luzusa zbawienie. Spostrzegłszy grożące im niebezpieczeństwo, w tej chwili „z niebios na morze rzuca się jak strzała,“ zbiera gromady Nereid i innych morskich boginek i sama siadłszy na grzbiet Trytona, pośpiesza z całym swoim hufcem ku portugalskim okrętom, które już przybliżają się do zgubnych maurytańskich brzegów.

Z płonącą twarzą, z okiem pełnem żaru,
Mknie Afrodyte na grzbiecie Trytona;
Ten dyszy dumą, nie czuje ciężaru,
Tak śliczne brzemię niosąc przez mórz łona:
Już też błysnęła z mglistego obszaru
Rozdętym żaglem flota uskrzydlona:
I wnet się rzesza rozbiła w gromadki
I niewidzialna — otoczyła statki.

Krótko mówiąc, Wenus postanowiła nie dopuścić okrętów portugalskich do lądu, przy pomocy Nimf odepchnąć je jaknajdalej na morze, i tym sposobem uratować od zguby Luzytanów.

Na statku wodza, u rudla na przodzie,
Sama bogini ster w swe ręce ima,
Zawraca w stronę, wstrzymuje w pochodzie;
Próżno dmie wicher i żagle rozdyma:
Śnieżne Nimf łona odtrącają łodzie,
Ta drogę grodzi, ta je z boków trzyma:
Krążąca wokół rzesza opiekunek
Zbija łódź z drogi i zmienia kierunek.

Wicher, wzniecony przez Nimfy, odpędził okręty portugalskie od lądu. Maurowie widzą to, i nie rozumieją, co się dzieje, lecz lękają się, że Gama pewnie zmiarkował ich zdradę i spiesznie uciekają od jego okrętów, którym dotąd towarzyszyli na łodziach,— boją się zemsty. Widzi to ich dziwne zachowanie się Gama, domyśla się zdrady i poznaje, że tylko cud boski uratował go od zguby.

Pełen radości dziękuje z całego serca Opatrzności za okazaną łaskę i zanosi prośbę, aby i nadal czuwała nad jego flotą i szczęśliwie doprowadziła ją do celu.

Przez dziwną fikcyę poety i pomięszanie mitologicznych obrazów z pojęciami chrześciańskiemi, jak to zresztą zdarzało się w całej renesansowej sztuce, słowa, któremi Gama zwraca się do Opatrzności, Wenera bierze do siebie, i aby spełnić jak najściślej prośbę Gamy, w tej chwili porzuca Nimfy i spieszy do ojca bogów, do Jowisza, z zamiarem wymożenia na nim, aby Portugalczykom udzielił stanowczo swojej pomocy i spełnił wszelkie ich życzenia.

Przez sfery, gdzie wre światów zawierucha,
Nad gwiazdy światła lejące potoki,
Aż w szóstą sferę leci niewstrzymanie,
Gdzie ojciec bogów założył mieszkanie.

Opis tego pochodu Wenery przez powietrzne szlaki liczony bywa do najpiękniejszych ustępów poematu.

Prośbie, z niezrównaną kokieteryą wygłoszonej, nie mogło się oprzeć miękkie dla niewieściej płci serce Jowisza

Całuje, ściera łzy zwalczon urokiem,
Tuli w ramiona jej postać młodzieńczą.

i uspokajając ją zapowiada Luzytanom najświetniejsze zwycięstwa, powodzenie i sławę. Najdalsze kraje uznają ich zwierzchnictwo i władzę:

Złoty Cherzonez twym Luzom dań złoży,
I brzeg Chin będzie przez nich opłynięty,
Do wysp odległych, gdzie świta blask zorzy
Wszystko ich uzna, wszystko się ukorzy.

Takie są, córko, przeznaczeń wyroki:
Nadludzkie męstwo w laur wieńczy ich głowy,
Nikt im nie zrówna, za żadnej epoki,
Od wód Gangesu po słup Herkulowy;
Od lodów, do tej ciaśniny głębokiej,
Którą Magiellan opłynął świat nowy:
Nikt, choćby nawet wyszli z grobów cieni
Bohaterowie wszechwieków zbudzeni.

(C. d. n.).

Adam Bełcikowski.

heimowskie, zapragnął próbować zdobycia mandatu — w oddalonej Bukowinie.

Upadek ministerstwa Crispiego.

W sobotę dnia 21 stycznia runęło ministerstwo Crispiego nagle i zupełnie niespodziewanie. Na porządku dziennym obrad była ustawa o bezzwłoczne uchwalenie i zaprowadzenie wyższego cła na spirytus zagraniczny w związku z projektem do ustawy o nałożenie wyższego podatku od wyrobu spirytusu. Bezzwłoczne uchwalenie tego cła było koniecznie wskazane, aby zapobiedz wprowadzeniu do kraju znacznych ilości obcego towaru pierwej, nim ustawa o wyższym podatku od wyrobu zostanie uchwaloną. To podwyższenie podatku zaś było wskazane względem na niedobór finansowy, według wywodu finansowego ministra skarbu bowiem dla doprowadzenia budżetu do gorąco pożądanej i naglące potrzebnej równowagi niema innego środka, jak tylko oszczędzać w wydatkach na administracyę i podnieść ten jeden podatek, bo podatek z innych źródeł dochodu żadną miarą podnieść się nie da.

W toku rozprawy nad tym projektem o podwyższenie cła od spirytusu p. Villa przedłożył wniosek o uchwalenie, że Izba przechodzi do porządku dziennego, biorąc wyjaśnienia rządu do wiadomości. Przy głosowaniu jednak wniosek ten upadł 186 głosami przeciw 123, a zapadła uchwała, że Izba nie przystępuje do rozprawy szczegółowej. Po takim wyniku oświadczył prezes ministerstwa Crispi, że zasięgnie rozkazów króla, t. j. zda mu sprawę i poda się do dymisyi, bo druga alternatywa — rozwiązanie Izby — wśród teraźniejszych okoliczności była niemożliwą, albowiem Izba niedawno została wybraną, przeto niebezpieczeństwem było przypuszczać, że nowa Izba będzie dla Crispiego życzliwszą, zwłaszcza że i ta dała już wiele dowodów swojej życzliwości.

Jednak ta oświadczyła się nagle przeciw niemu — z jakiego powodu, lub w jakim celu?

Teraźniejsza Izba poselska została wybrana po programowej głośnej mowie Crispiego w Turynie i mimo niezwykle gorącej agitacyi wszystkich stronnictw opozycyjnych dała znacznie przeważającą większość rządowi przychylną. Okazało się to przed kilku dniami podczas pierwszego czytania projektu do ustawy o nowym podziale kraju na obwody i powiaty. Jedna część opozycyi żądała odroczenia rozprawy, druga cofnięcia projektu, ale znaczna większość po przemówieniu Crispiego oświadczyła się przychylnie dla ministerstwa. Mogło się przeto zdawać, że jeszcze ministeryalna większość stanie po stronie rządu i uchwali ustawę, której wykonanie przyobiecuje znacznie większy dochód dla skarbu i pozwala liczyć na zrównoważenie budżetu. Ale stało się inaczej. Jeszcze przed posiedzeniem jedna grupa stronnictwa liberalnego, która dawniej należała do oponującej prawicy, przyrzekła Crispiemu głosować za ustawą o bezwłocznem nałożeniu cła wyższego na spirytus obcy, ale zażądała, aby w wydatkach ministerstwa wojny i marynarki skreślić 15 mil. Crispi odrzekł, że to natrafi na wielkie trudności, mimo to ustawa byłaby przeszła, ale Crispi podczas rozprawy nagle postawił kwestyę zaufania, a nadto w nierozważnym zapale wygłosił twierdzenie, że teraźniejszy stan finansów jest o wiele pomyślniejszy, niż był w chwili objęcia rządu przez niego, bo w r. 1866 i 1874 rokiem, kiedy u steru była prawica i prowadziła politykę nietylko „lekkomyślną, ale nawet dla zagranicy uległą“.

Taki zarzut wywołał ogromną burzę. Minister robót publicznych, Finali, który był członkiem ministerstwa Minghetti'ego w okresie potępionym, wstał i wśród burzy oklasków swoich przyjaciół opuścił fotel ministeryalny.

Oburzenie objawiło się nie tylko w stronnictwach opozycyjnych, ale i w środku, który składa się przeważnie z członków dawnej większości z okresu potępionego.

Prezydent Bianchieri, po którym ministrowie spodziewali się, że zakończy wrzawę powszechną nakryciem głowy t. j. nagłem zamknięciem posiedzenia, siedział spokojnie, bo i on był jednym ze znamienitszych członków tego stronnictwa, które Crispi swojemi niewczesnemi zarzutami dotkliwie obraził.

Gdy się burza uciszyła, usiłował Crispi złagodzić swoje zarzuty, ale to nie przydało się na nic, bo sprawozdawca Luzatti oświadczył, że słowami Crispiego czuje się obrażonym w swoich najświętszych uczuciach patryotycznych, przeto do ustę[illegible]u.

Przyszło wreszcie do głosowania imiennego. Nie tylko agraryści, ale co ciekawszem, prawie wszyscy nowi posłowie z Lombardyi, Wenecyi, Piemontu głosowali z prawicą i skrajną lewicą zgodnie przeciw ministerstwu.

Nie ma wątpliwości, że król przyjął komisyę, a komu powierzył utworzenie gabinetu, to doniosą [illegible].

Po upadku Crispiego nasuwa się pytanie, czy Włochy pozostaną w przymierzu z mocarstwami środkowej Europy?

Crispi nie zawarł tego przymierza, on je już zastał, ale je przyjął, popierał i bronił wytrwale i z gorliwością.

Żywioły opozycyjne przeciwne są temu przymierzu, głównie dla tego, że ono w skutkach swoich zamiast przynieść Włochom ulgę, nałożyło na nich olbrzymie wydatki w celu powiększenia sił zbrojnych lądowych i morskich, zniweczyło ledwie z wielkiem wysileniem zdobytą równowagę budżetową i pogrążyło ich w wielkie kłopoty finansowe i popsuło stosunki z Francyą ze szkodą handlu włoskiego.

Po składzie przyszłego gabinetu będzie można wnioskować, jaki los czeka potrójne przymierze we Włoszech.

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 lutego.

We wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa rozpoczęła się już na dobre akcya wyborcza. Niepodobna nam jednak zdawać z niej szczegółowe sprawozdanie, a nadto sądzimy, że drobne szczegóły, nie mające zasadniczych lub charakterystycznych znamion, nie są pożądane dla naszych czytelników. Ograniczymy się zatem, o ile nie rozchodzi się o walkę wyborczą w naszym kraju, na najważniejsze fakty i na ogólny obraz agitacyi wyborczej, przy czem szczególniej będziemy zwracać uwagę na kraje słowiańskie.

Pod napisem „niemieckie stronnictwo narodowe“, ogłaszają posłowie dr. Steinwerder, Derschatta i Bareuther program wyborczy, w którym dowodzą potrzeby utworzenia niemieckiego stronnictwa narodowego, które nie ma nigdy być stronnictwdm rządowem, ale także zadania swoje ma pojmować tak poważnie, że nigdy nie odważy się na odrzucenie użytecznej reformy jedynie tylko z tego powodu, iż pochodzi od rządu. Jako zadanie tego stronnictwa, ogłasza program wzmocnienie i uzupełnienie przymierza z państwem niemieckiem oraz zdobycie dla Niemców w Austryi należnego wpływu na ustawodawstwo i administracyę. Program zapowiada, że niemieckie stronnictwo narodowe pozostanie wiernem zasadom wolności obywatelskiej i wolności nauczania i starać się będzie o rozszerzenie praw obywatelskich na warstwy dotychczas wykluczone od życia publicznego. Stronnictwom klerykalnej i feudalnej reakcyi niemieckie stronnictwo narodowe nie będzie czynić żadnych ustępstw, lecz będzie się starać, aby wielkie masy ludu obronić przed reakcyjnemi prądami. Stronnictwo stać będzie bezwzględnie na gruncie reform socyalnych, lecz nie uważa, aby reforma społecznego ustroju ograniczała się na polepszeniu doli robotników i pragnie podniesienia i organizacyi stanu włościańskiego i mieszczaństwa. „Żądamy“ opiewa program „w szczególności reformy podatkowej, któraby ciężary klas słabszych zmniejszyła, udoskonalenia organizacyi w stowarzyszenia i pomocy państwowej dla stowarzyszeń, oraz opieki dla rodzimej pracy przeciw przemocy kapitałów, wyzyskiwaniu i korupcyi. Poprawa losu robotników i utrzymanie stanu średniego, będą najlepszemi środkami ochronnemi przeciw zapędom przewrotowym sosyalnej demokracyi“. W programie wyrażono wreszcie zapatrywanie, że niemieckie stronnictwo narodowe umożebni antysemicko-niemieckiemu stronnictwu narodowemu wspólną pracę. Program ten znalazł już odpowiedź w *Neue fr. Presse*, która krytykuje go we wstępnym artykule i twierdzi, że utworzenia takiego stronnictwa nie potrzeba, a tym, którzy dotychczas do stronnictwa tego należeli, zarzuca, że dla sprawy niemieckiej nic nie uczynili i ograniczyli się na paraliżowaniu działania stronnictwa niemieckich liberałów. Istniejące różnice nie zatarły się zatem, lecz na nowo ujawnią się w walce wyborczej.

Arbeiter Ztg. ogłasza odezwę do stronnictwa socyalno-demokratycznego, w której zapowiada, że w Wiedniu utworzył się prowizoryczny centralny komitet przedwyborczy. Komitet ten ma się wkrótce uzupełnić przez przybranie członków z innych prowincyi. Równocześnie mają się potworzyć krajowe i powiatowe komitety przedwyborcze. Odezwa oświadcza, że stronnictwo socyalno-demokratyczne zamierza wyzyskać agitacyę wyborczą. „Będziemy — opiewa odezwa — przemawiać na zgromadzeniach przedwyborczych i tam wypowiemy cierpienia ludu, jego myśli i jego wolę. Ci, którzy posiadają prawo wyborcze, oddadzą zgodnie głosy swoje na ludzi, którzy do nas należą, na demokratów socyalnych. Celem wykazania naszej liczby polecimy kandydatów (*Zählcandidaten*) we wszystkich powiatach, w których choćby najmniejsza liczba naszych stronników ma prawo wyborcze“ Jesteśmy ciekawi rezultatów tej dobrowolnej subskrypcyi, nie spodziewamy się jednak, aby wykazała zbyt wielki wzrost stronnictwa socyalno-demokratycznego.

Konserwatywny komitet przedwyborczy dla Niższej Austryi ogłosił również odezwę do konserwatywnych wyborców w kuryi gmin wiejskich. W odezwie zamieszczono żądanie dla małych posiadłości włościańskich osobnych ustaw, któreby objęły reformę kredytu włościańskiego, a w szczególności ułatwiały kredyt i spłatę długów hipotecznych, oraz usunęły pośrednictwo w handlu. Wreszcie odezwa żąda zastosowania podatku gruntowego do istniejących cen targowych i zmniejszenia ciężaru podatków, które klasy pracujące opłacają, przez zaprowadzenie podatku giełdowego i przez opodatkowanie dochodu kapitalistów nieopłacających jeszcze podatku.

Młodoczesi zmierzają do ułożenia wspólnej listy kandydatów dla Czech, Moraw i Śląska i utworzenia klubu słowiańskiego w Radzie państwa. Wczoraj miała się odbyć w Pradze konferencya, na której miano dokonać fuzyi tak zwanego morawskiego stronnictwa ludowego z Młodoczechami. Donoszą, że Młodoczesi odrzucili żądanie kompromisu ze Staroczechami, którzy żądali dla siebie 15 mandatów. Przeciw Riegerowi wystąpi dr. Juliusz Gregr jako kontrkandydat w dotychczasowym okręgu wyborczym Riegera. Będzie to ciekawa walka przewódców dwu wrogich stronnictw, a zwycięstwo Gregra byłoby niesłychaną klęską Staroczechów.

Politik zamieszcza artykuł „przyjaciela politycznego“, który pisze: „Program, który rząd ogłosił w *Wiener Ztg.*, że rząd pragnie umiarkowanego kierunku, w czem popierać go umiarkowane stronnictwo czeskie ma prawo i obowiązek. Czyż może stronnictwo to ustąpić w chwili, w której rząd potrzebuje parlamentu myślącego, czującego i działającego w duchu austryackim, gdy rząd powołuje się na mowy tronowe z roku 1879 i 1885 i możność utworzenia jednolitego stronnictwa wyklucza?“ Staroczesi nie myślą zatem ustąpić z pola i zamierzają dalej popierać rząd pomimo odpowiedzi, jaką otrzymali w sprawie języka urzędowego w wewnętrznej służbie.

N. Fr. Presse otrzymuje z Zagrzebia wiadomość, że między tamtejszymi Serbami i Kroatami przyszło do porozumienia względem wyborów do Rady państwa. Jako warunki przyjęto odroczenie kwestyi połączenia z Kroacyą i oznaczenie jako języka urzędowego, serbsko-kroackiego. Do Rady państwa ma być wreszcie wybranych 5 Kroatów i 4 Serbów.

Z Prus Zachodnich.

Godnem jest uwagi, że niemiecko-katolicki organ gdański *Westpreus. Volksbl.* ponownie zabiera głos w sprawach Polaków dotyczących i powtórnie występuje przeciwko germanizacyjnemu systemowi rządu. Dziennik ten w tonie bez porównania przychylniejszym dla Polaków, niż zazwyczaj, propaguje zgodne pożycie między katolikami-Niemcami i Polakami, którzy nie powinni nigdy stać nieprzyjaźnie przeciwko sobie, lecz jako równouprawnieni wierni jednego kościoła mieć winni staranie o wspólne interesa i te wspólnemi siłami pielęgnować.

Dziennik niemiecki zamieszcza z dyecezyi korespondencyę, której autor przytacza słowa radcy regencyjnego, powiedziane do niego przed paru laty, iż duchowni katoliccy, którzy główny wpływ na lud posiadają, powinni się czuć w obowiązku do popierania rządu w zabiegach germanizacyjnych. Otóż redakcya oświadcza, że ksiądz-Niemiec nie powinien bynajmniej germanizować, ale dbać o pasterstwo dusz, uwzględniając warunki narodowe i język swych parafian.

Krytykując pruski system szkolny, niemieckie pismo wręcz wyznaje, że rząd uczynił ze szkoły, w szczególności zaś ze szkoły ludowej wyłącznie narzędzie germanizacyi. Widoczne to z budżetu na rok 1890/91. Wyznaczono w nim szereg znacznych sum na germanizacyę za pomocą szkoły w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich: na nadzór szkolny dodatkowo 200.000 marek; dalej na zakładanie nowych szkół germanizacyjnych, na seminarya nauczycielskie, na fundusz dyspozycyjny, przeznaczony naturalnie na germanizacyę i t. d.

W końcu ostrzega organ gdański przed niebezpieczeństwem socyalizmu i wzywa do zaniechania germanizacyi w prowincyach polskich. Jest to zwrot pomyślny w usposobieniu katolików niemieckich w Prusach Zachodnich. Niedawno jeszcze, po rozmaitych poprzednich usterkach, które wydarzyły się w okresie po ukończeniu walki kulturnej zdawało się temu gronu katolików niemieckich, które za organ swój ma gdańskie pismo niemieckie, że ono teraz panem sytuacyi i komendantem placu, za który uważało nietylko własną dyecezyę, ale w ogóle Prusy Zachodnie Otóż dzisiaj przekonali się katolicy niemieccy, że Polacy są dla nich pożądanymi sprzymierzeńcami i że dla pozyskania tych sprzymierzeńców trzeba koniecznie Polakom prawa przyznać i kwestye polskie sprawiedliwie sądzić. Oby całe społeczeństwo niemieckie jak najrychlej przyszło do tego przekonania.

Ustąpienie hr. Walderseego. Z komisyi sejmu

Wiadomość, że hr. Waldersee ustępuje ze swego stanowiska jako szef sztabu jeneralnego, nie ulega wątpliwości, ale dotąd niewiadomo, czy otrzyma komendę korpusu, czy może cofnie się zupełnie w zacisze domowe. Doniesienie jednego dziennika, iż ma zostać ambasadorem w Petersburgu, nie zasługuje na żadne uwzględnienie. Przyczyna ustąpienia Walderseego jest polityczną. Chociaż między cesarzem a hr. Walderseem bywały nieporozumienia w sprawach taktyki i organizacyi, to przecież nie one są przyczyną ustąpienia, lecz gorliwy jego udział w dążeniach skrajnie konserwatywnego stronnictwa protestanckich zelotów. Jako następcę wymieniają jenerała hr. Haeselera; mówiono o nim już przed rokiem. Znany on jest nie tylko ze swych niezwykłych zdolności, ale i ze swego spartańskiego trybu życia.

Niektóre dzienniki donoszą znowu, że stanowisko ministra oświaty Gosslera jest zachwiane. Ustąpienia jego pragną teraz protestanci, bo są niezadowoleni z projektu do ustawy o funduszu obrocznym. Między stronnictwami konserwatywnemi a rządem przyszło w komisyi do zgody na projekt o reformie ustawy gminnej w prowincyach wschodnich; stronnictwo to domagało się, aby reprezentacye obwodowe decydowały, czy lub które drobne gminy albo obszary dworskie mają być złączone w silniejsze gminy zbiorowe, w projekcie rządowym zaś prawo decydowania przyznane było ministerstwu spraw wewnętrznych. Teraz zgodzono się na to, aby prawo tej decyzyi oddano radzie całego ministerstwa.

Rewolucya w Portugalii.

Duch republikański przejmuje coraz większe warstwy ludności portugalskiej, a co najciekawsze, że najwięcej żywiołu dostarcza mu armia. Zaledwie stłumiono jeden rokosz, a już dochodzą nas wieści o nowych rozruchach, licznych aresztowaniach itd. Onegdaj doniosły telegramy o nowym rokoszu, podniesionym w Oporcie przez trzy pułki przeciwko rządowi. Oporto, to znana w dziejach portugalskich 19 stulecia miejscowość, gdyż wszystkie prawie niepokoje, powstania, rozruchy tam zwykle brały swój początek. Obecna rewolucya wojskowa ma charakter czysto republikański.

Przyczyny rokoszu szukać należy w czasach dawniejszych, a mianowicie w zatargu między Anglią a Portugalią o południowo-wschodnie kraje w Afryce. Zatarg ten o mało nie wywołał rewolucyi na wielką skalę jeszcze na początku ubiegłego roku, kiedy to Salisbury wydał znane *ultimatum*, upokarzające Portugalię. Żądał w niem Salisbbury ukarania dzielnego generała Serpa-Pinto który zwyciężywszy w południowo-wschodniej Afryce krajowców, wspomaganych przez wojska angielskie, zatknął tamże banderę portugalską.

Ostre *ultimatum* Salisburego, natrząsające się niejako z małej Portugalii, a dalej słaby, a raczej żaden opór rządu, rozjątrzyło lud portugalski do najwyższego stopnia. Ministerstwo upadło, ale konwencya z Anglią pełna ustępstw dla tej ostatniej, została zawartą. To też będzie prawdopodobnie bezpośrednią przyczyną rokoszu wojska.

Powstanie — jak nam donoszą telegramy — zostało wkrótce stłumione. Rokoszanie, na których czele stanął adwokat Alves Veiga, republikanin czystej wody, oblegli ratusz w Oporcie, a adwokat Veiga już miał utworzyć republikański dyrektoryat, ale w tej samej chwili obległa ratusz artylerya, wierna rządowi i zmusiła rokoszan do poddania się. Aresztowano około 300 osób i wszystkich uwięzionych odesłano zaraz okrętami do Lizbony. Tak rokosz stłumiono przynajmniej na chwilę.

Z Serbii.

Wiadomość, że cały gabinet podał się do dymisyi, dotąd się nie potwierdza, przeciwnie zaprzeczono owej wiadomości, a twierdzono, że prezydent skupczyny Paszic zgodnie z większością klubu radykalnego popiera gabinet Gruicsa, skutkiem czego gabinet pozostanie w urzędowaniu. Mimo to utrzymuje się mniemanie, że oprócz Gjai, wielce prawdopodobnie jeszcze inny minister ustąpi, albo minister robót publicznych Josimovics, albo minister handlu Tauszanovics. Między nimi jest zatarg i niechęć wzajemna, która według zaręczeń *Dnewnego Listu* doszła do tego, że Josimovics dostarczał aktów urzędowych i wskazówek do interpelacyi, wymierzonej przeciw Tauszanovicsowi o nadużycia w udzielaniu koncesyj.

Jeżeli się sprawdzi wiadomość, że ministerstwo Gruicsa pozostaje u steru, będzie to wskazówką, że polityka serbska nie przybierze wyraźniejszej cechy panslawistycznej i rusofilskiej, że przeto stosunki z Austro-Węgrami pozostaną bez zmiany, a może przybiorą charakter więcej życzliwy.

Kronika.

Kraków, 3 lutego.

Czytelnia polskiej katolickiej młodzieży w Krakowie uczciła w sobotę uroczystym wieczorkiem 28 rocznicę powstania styczniowego. W gustownie narodowemi barwami udekorowanym lokalu, w obecności grona zaproszonych osób i licznie przybyłych członków, odbył się szereg produkcyj muzycznych i deklamacyjnych. Odczyt na temat ostatniej bohaterskiej walki o niepodległość wygłosił pięknie i z uczuciem słuchacz studium roln. p. W. K. Prawdziwą zaś i przyjemną, chociaż programem nieobjętą, sprawił słuchaczom niespodziankę obecny na wieczorku nowy kapelan Czytelni ks. rektor Chromecki. W zwięzłych, jasnych, a siłą przekonania nacechowanych słowach określił szan. kapłan zadanie młodzieży polskiej, nie wyrzekającej się najświętszych ideałów naszych i nie dającej się unosić dla przyszłości narodu zgubnym prądom. Przemówienie swoje zakończył ks. Chromecki słowami pełnemi nietylko nadziei, ale niezachwianej wiary i pewności w odrodzenie narodu, jeżeli młode pokolenie nie za błędnemi ognikami zgubnych doktryn gonić, lecz stać będzie pod sztandarem, na którym jaśnieje święte godło: „Bóg i Ojczyzna“, i pracować dla przyszłości. Zebrana młodzież przeciągłemi, pełnemi zapału oklaskami podziękowała mowcy. Unosząc z sobą miłe wspomnienie patryotycznego obchodu, opuścili obecni lokal Stowarzyszenia, które do niedawna pod tym względem nie dawało znaków egzystencyi.

W sprawie wydziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim obradowała w niedzielę i poniedziałek w starostwie krakowskiem, pod przewodnictwem wiceprezydenta krajowej rady szkolnej dra Bobrzyńskiego ankieta. W obradach wzięli udział z ramienia namiestnictwa protomedyk dr. Merunowicz, z ramienia uniwersytetu lwowskiego prof. dr. Radziszewski, dalej profesorowie wydziału lekarskiego uniwersytetu krakowskiego, oraz nadinżynier starostwa p. Sare. W myśl poruczonego sobie zadania ankieta obradowała nad najważniejszemi sprawami, dotyczącemi urządzenia lekarskiego wydziału we Lwowie. Z obszernego protokołu obrad wyjmujemy następujące uchwały. Dla teoretycznych gałęzi wykładów uznano potrzebę wybudowania we Lwowie trzech gmachów, a mianowicie gmachu dla anatomii opisowej, gmachu dla fizyologii, chemii i farmakologii, wreszcie gmachu dla anatomii patologicznej, ogólnej medycyny sądowej i higieny. Przedmiotem obrad była dalej kwestya ilości katedr, ich obsadzenia i stosunku kliniki do szpitala, wreszcie preliminarz kosztów urządzenia laboratoryów, klinik i zakładów doświadczalnych.

Wnioski ankiety przedłożone zostaną osobnej komisyi, która obradować będzie we Lwowie i ostatecznie przedłoży zupełnie wygotowany projekt wraz z kosztorysami ministerstwu oświaty.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 5 b. m.

Arcybiskup Feliński wczoraj wieczorem odjechał do Lwowa.

Prezesem Towarzystwa tatrzańskiego, w miejsce ks. Eustachego Sanguszki, który z chwilą objęcia obowiązków marszałka krajowego z godności tej zrezygnował, wybrany został poseł Władysław hr. Koziebrodzki. Ks. Eustachego Sanguszkę mianowało jednogłośnie zwyczajne walne zgromadzenie, odbyte w niedzielę, honorowym członkiem Towarzystwa. — Obszerniejsze sprawozdanie z toku obrad, dla braku miejsca odkładamy do jutra.

Wojciech Kossak ma obecnie już na ukończeniu w swojej pracowni obraz wielkich rozmiarów, który niezawodnie zdobędzie twórcy „Olszynki“ i „Szarży ułanów“ nowe i świetniejsze jeszcze wawrzyny. Pod skromnym tytułem „Wspomnienie z lat dziecinnych“ przedstawił autor na płótnie w sposób jemu właściwy scenę, która nietylko na jego dziecięcej wyobraźni, ale i w pamięci całego współczesnego pokolenia wyryła się niezatartemi głoskami, jest to bowiem ów straszny epizod z r. 1861, gdzie na Krakowskiem przedmieściu w Warszawie rozpędzone i stratowane zostały przez czerkiesów nabożne tłumy, udające się z modlitwą i śpiewem na ustach do kościoła. Jest to więc w całem tego słowa znaczeniu szarża i to szarża wykonana z tą brawurą i niezrównanem zacięciem, które z Wojciecha Kossaka zrobiły dzisiaj pierwszego naszego batailistę, ale szarża dzikiej hordy na niewinne zastępy bezbronnych, barbarzyńskiej Azyi na cywilizowaną Europę. Obraz ten ma być wkrótce wystawiony w Sukiennicach. Żałować wypada, że jak słyszymy, obraz ten kilka dni tylko ma być wystawiony w Krakowie, gdyż z góry został na oznaczony termin zamówiony na wystawę do Wiednia.

Dr. Kazimierz Junosza Gałecki, krakowski auskultant sądowy, powołanym został do ministerstwa skarbu.

Dyrektor policyi dr. Korotkiewicz onegdaj wieczorem powrócił ze Lwowa.

Śluby. W sobotę odbył się w kościele N. Panny Maryi w Krakowie ślub dra Ludwika Gąsiorowskiego, adwokata w Oświęcimiu, z panną Jadwigą Korecką, córką ś. p. dra Leona Koreckiego i Konstantyny z Falęckich.

W Warszawie dziś pobłogosławiony został związek małżeński p. Konrada Olchowicza, obywatela m. Warszawy, z panną Heleną Szymanowską, córką ś. p. Wacława Szymanowskiego, literata i publicysty, redaktora *Kuryera Warszawskiego*.

Bal „Zgody“, stowarzyszenia rękodzielników krakowskich, odbył się w sobotę w sali Towarzystwa strzeleckiego, a powodzenie zabawy było świetne. Polonezem rozpoczął bal sędziwy prezes Izby przemysłowo-handlowej p. Baranowski z małżonką prezesa „Zgody“ panią Stanisławową Rehmanową, w drugiej parze postępował prof. dr. August Sokołowski z panią Walentową Łysakowską. Oprócz członków sympatycznego stowarzyszenia i ich rodzin, bardzo wiele osób z miasta przybyło na bal. Tańce prowadzili pp. Dziubanowski, sekretarz „Zgody“ i Splichal. Do mazura stanęło około stu par. Karnawałowe ożywienie było tak prawdziwe i gorące, iż mnóstwo osób, obecnych na balu, zobowiązało się przybyć na wieczorek tańcujący kostyumowy, jaki odbędzie się w lokalu „Zgody“ w sobotę dnia 7 bm. Nie wątpimy, iż i ów skromny wieczorek stanie się balem licznym i ochoczym.

Bal jubileuszowy akademicki. Dotychczas nadesłali datki na bal akad. na ręce prof. dra Cyfrowicza: arcyb. Morawski 5 złr., biskup Solecki 10 złr., prof. dr. Janczewski 5 złr., ks. prof. dr. Morawski 5 złr., dr. Al. Dworski 5 złr., Ap. Horwath 5 złr., Schnell Oskar 3 złr., hr. Ludwik Wodzicki 10 złr., E. Żurowski 20 złr., rektor prof. dr. Zakrzewski 25 złr., prof. dr. Madurowicz 25 złr. — Wprost do komitetu: hr. Scipionowa 10 złr., Adam Asnyk 10 złr., pani Ulanowska 15 złr., prof. dr. Ulanowski 15 złr., dyr. Słęk 10 złr., hr. Ad. Potocka 10 złr., dr. L. Kulczyński 5 złr., pani Mussilowa 15 złr., Madejewski 5 złr., JE. Zborowski 10 złr., nadradca Zdański 5 złr., p. Brasonowa 5 złr., Konst. Popiel 10 złr., Przeworski 22 złr., pani Creizenachowa 7 złr., prof. Kaz. Morawski 5 złr., Ksawery Konopka 20 złr., prof. Dargun 15 złr., prof. Olszewski 10 złr., prof. Korczyński 15 złr., Wł. Nowacki 20 złr. Tow. wzaj. pomocy uczniów uniw. Jag. obchodzi 25-letni jubileusz swego istnienia. Z tego powodu postanowił komitet uczcić na balu tegorocznym wszystkich obecnych członków honorowych, oraz byłych członków zarządu osobnemi odznakami. Uprasza przeto komitet, aby interesowani zechcieli się zgłaszać przy wejściu na salę po rzeczone odznaki.

W kasynie powszechnem odbył się w niedzielę bal kostyumowy, który się stał koroną wszystkich tegorocznych zabaw w kasynie. Zabawę rozpoczęto polonezem. W pierwszej parze szedł p. starszy inżynier Siehauer z panią Dawidowską, w drugiej prezes kasyna p. Dawidowski z panią Siehauer i t. d. i t. d.

Do pierwszego kadryla stanęło 118 par; a nie o wiele mniej do drugiego, bo zabawa była tak świetną, że nadchodzącego poranku nikt nie spostrzegał. Powszechną wdzięczność zyskał wśród bawiących się prowadzący tańce p. Empf., którego niewyczerpane pomysły w wyszukiwaniu nowych figur w kadrylach, mazurach i kotylionie i tańczących i patrzących równo ubawiły.

Zabawa nauczycieli szkół krakowskich, odbyta w dniu 1 bm., wypadła tak pod względem urządzenia, przeprowadzenia tańców i wykonania świetnie. Zabawę zaszczyciło obecnością wielu obywateli. Tańce rozpoczęto polonezem. W pierwszej parze szedł prezes zabawy dyr. Jabłoński, prowadząc p. Twarogową, za nim szedł p. Twaróg, inspektor, prowadząc p. Jabłońską, w następnych parach dyrektorzy szkół, obywatele starsi wiekiem i nauczyciele Do pierwszego kadryla stanęło 120 par, do pierwszego mazura 100 par blisko. Bawiono się ochoczo do godziny 7 rano.

Sekcya V Rady miasta zebrała się w sobotę pod przewodnictwem r. m. prof. dra Pareńskiego na zwyczajne posiedzenie, na którem po załatwieniu spraw bieżących dobroczynnych powzięła ważną uchwałę co do zaprowadzenia w terminie po koniec grudnia bieżącego roku tablic w każdej kamienicy z wykazem mieszkań i mieszkańców. Forma tablicy pozostawioną jest decyzyi dowolnej właścicieli domów, zastrzeżonem jest tylko, aby napisy były czytelne. Przyjęto również do wiadomości, iż woda w koszarach, stanąć mających w ulicy Siemiradzkiego, według opinii chemików na podstawie rozbioru w Wiedniu przez ministerstwo wojny zarządzonego — jest zupełnie zdrową i smaczną tak, że się obejdzie bez budowy akwaduktów początkowo projektowanych. W końcu poruszono kilka spraw odnoszących się do porządków miejskich i uchwalono przedstawić Radzie miasta wniosek przyjęcia do gminy trzech osób.

Reprezentacya zboru Izraelickiego w Krakowie uchwaliła na wniosek dra Jana Alberta Proppera zaprowadzenie szkoły dla służby żeńskiej kosztem gminy wyznaniowej. Nauka odbywać się będzie w soboty. Nauczycielki szkół miejskich wyznania mojżeszowego ofiarowały się uczyć w szkole tej bez wszelkiego wynagrodzenia. Co do lokalu uda się reprezentacya zboru do Rady szkolnej okręgowej.

Smocza jama doczekać się ma w bieżącym roku gruntownej restauracyi. Magistrat uznał nagłą potrzebę zbudowania nowych schodów, a to kosztem gminy miasta Krakowa i przedstawił całą tę sprawę sekcyi gospodarczej.

Grubość lodu z powodu ostatniego mrozu w dniu 23 stycznia b. r. doszła na Wiśle w okolicy Krakowa do 60 centimetrów. Chcąc zapobiedz zatorom w razie nagłej odwilży, należałoby rozbić już dziś lód na Wiśle między mostami t. j. od klasztoru zwierzynieckiego aż do mostu podgórskiego kolejowego (w Dąbin). W sprawie tej odnieść się ma budownictwo miejskie do tutejszego starostwa.

Tow. „Akademiczna Hromada“ mieści się od dziś w lokalu na ulicy Brackiej l. 13, II piętro.

Stłumione pożary. Wczoraj wieczorem o godzinie 5½ w domu pod l. 4 przy placu Dominikańskim zapaliły się sadze w kominie.

O godzinie 2 dziś w nocy posterunek policyjny spostrzegł ogień w sklepie korzennym pod l. 28 przy ulicy Józefa na Kazimierzu. Ogień powstał prawdopodobnie od świecy zapalonej, w sklepie przez zapomnienie pozostawionej i zrządził szkody w towarach na 25 złr.

Wreszcie w domu pod l. 7 również przy placu Dominikańskim o godz. 4½ rano zapaliły się z niewiadomego powodu śmieci i papiery przy wchodzie do piwnicy wewnątrz sklepu.

We wszystkich trzech miejscach straż pożarna stłumiła ogień.

Czasopisma Towarzystwa technicznego krakowskiego wyszedł trzeci tegoroczny numer, odznaczający się jak zazwyczaj staranną redakcyą. Numer ten zawiera artykuły o przemyśle naftowym w Austro-Węgrzech, o rozwoju budownictwa w Prusach i Austryi, kronikę bieżącą i t. d. Przynosi nadto rycinę ozdobnego domu p. Ludwika Turnau'a w ulicy Łobzowskiej z objaśnieniami p. architekty prof. Zawiejskiego, kierownika budowy.

Zmarli. W Paryżu zmarł znakomity malarz rodzajowy Jan Ludwik Ernest Meissonier. Urodzony w r. 1815 w Lyonie, początkowo jako samouk robił w Paryżu studya nad obrazami starych mistrzów, przeważnie szkoły holenderskiej, poczem przez

krótki czas pracował pod kierunkiem Cognieta. Przez czas jakiś był illustratorem pism francuskich, lecz następnie począł tworzyć obrazy rodzajowe, które zjednały mu rozgłos w całym świecie. Uwagę znawców zwrócił na niego w r. 1841 mały obraz „Szachiści“. Do najlepszych obrazow jego zaliczają „Rok 1807 my“ (kupiony przez Amerykanina Stewarsa za 300.000 fr.), „Malarz“ (1843 r.), „Palacz“, „Jezdziec przed karczmą“ (1862 r.), „Na kręgielni“ i t. d. Stworzył także kilka obrazów historycznych, jak „Napoleon III pod Solferino“ (1864 r.), „Napoleon na wyprawie w r. 1814-ym“ i t. d.

Na ślizgawkach jutro w środę po południu przygrywać będą orkiestry wojskowe.

Lwów, 2 lutego. (Koresp. *N. Reformy*). (*r.*) Biuro statystyczne kończy sprawozdanie kart konskrypcyjnych. Weryfikacya ta wykazuje bardzo korzystny rezultat. Nie 118.000, jak pierwotnie obliczono, lecz z górą 118.000 ludności niewątpliwie liczy nasze miasto. Pochlubić się tedy ono może wcale znacznym przyrostem mieszkańców. W ciągu ostatnich lat dziesięciu przybyło ich krągło 15.000, co czyni mniej więcej 14 prc. Konskrypcya da podstawę do wydobycia niektórych bardzo zajmujących wniosków. Naprzód pod względem narodowym podnieść należy z uznaniem, że żydzi w liczbie olbrzymio przeważającej zdeklarowali się, jako używający stale języka polskiego. Bardzo nieznaczna tylko część podała jako swój język towarzyski — niemiecki, a wyjątkowo jedynie notowano tu i ówdzie w osobnej rubryce żargon.

Zupełną zaś już niespodziankę stanowi fakt, że bardzo mało, bo ledwie 300—400 kart zgłoszeń zapisane są po rusku.

Ze względu na rozwój naszego miasta, mianowicie co do rozmieszczenia ludności Lwowa, podaje wysoce charakterystyczne szczegóły rezultat spisu ludności. Najżywotniejszą, bo największy wykazującą przyrost, jest dzielnica Grodecka. Obrazowo wyrażając się, powiedziećby można, że Lwów postępuje w kierunku ku tej dzielnicy, która posiadając tak ważne centra, jak dworce kolejowe, koszary, magazyny wojskowe itp., najwięcej ma też warunków do rozwoju. To też posiada ona prawie tyle mieszkańców, ile inne dzielnice razem wzięte. Sama ulica Grodecka mieści w sobie 5.500, a Kazimierzowska 3.600 ludzi, podczas gdy takie ulice śródmieścia i innych dzielnic, jak Batorego, lub Skarbkowska, liczą zaledwie ponad 1600, Sykstuska 2800, a Rynek 2300 mieszkańców.

Z reszty ulic imponującą cyfrą 4.300 pochlubić się może Łyczakowska. Liczba ta jednak nie zdziwi nikogo, kto zważy, jaką długość posiada ta ulica, ciągnąca się daleko za miasto, niemal do granicy Winnik. Dzielnica mieszcząca ją w sobie i nosząca jej nazwę podupada, zajmuje pod względem wzrostu ludności w rzędzie swych siostrzyc ostatnie miejsce.

Wczoraj otwarto w sali ratuszowej wystawę kilimków, szkoły w Oknie, utrzymywanej kosztem p. Władysława Federowicza. Jest to jedna z ważniejszych gałęzi rozwijającego się u nas przemysłu domowego. Ma ono zresztą za sobą przeszłość historyczną. W czasach dawnych, szczególnie w początkach zeszłego stulecia, był wyrób kilimków w Galicyi wschodniej bardzo rozpowszechniony. Sekret tego wyrobu i zwyczaj używania kilimków przejęto ze wschodu. Tam też on się najbardziej rozkrzewił, gdzie osiedli jeńcy ze wschodu. Charakterystycznem jest także, iż warsztaty, na których te kilimki bywają i dziś wyrabiane, są sporządzone według dawnych, pierwotnych wzorów. Również desenie (przeważnie figury geometryczne otoczone szlakiem) przeszły w spuściźnie po dawnych generacyach kilimkarzy. Kilimki nadają się zarówno do nakrycia łóżek, sof, stolików itp.; jak i dla wyścielania podłogi lub dekoracyi ścian. Wyrobione z czystej wełny odznaczają się ogromną trwałością. Są one po obu stronach jednakowe, dają się prać i czyścić wszelkiemi sposobami. Co do ceny, to ta waha się stosownie do wielkości pomiędzy 8 a 26 złr. i wyżej, przyczem sztuki przetykane złotą nicią są o 15 ct. na metrze droższe.

Michał Bałucki w czasie kilkudniowego pobytu swego u nas był bardzo serdecznie przyjmowany. Na uwagę zasługuje zwłaszcza sympatya, z jaką mieszczaństwo tutejsze gościło go u siebie na strzelnicy, wyrażając wdzięczność za szczerą życzliwość dla tej sfery, zadokumentowaną przez Bałuckiego w wielu jego pracach.

Wadowice, 1 lutego. (Kor. *N. Reformy*). Dzisiaj odbył się na dochód Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w sali tegoż Towarzystwa bal, który zgromadził niemal ogół okolicznych obywateli, nie licząc miejscowych. Na czele komitetu stanął tutejszy starosta Dunajewski, który też dzielnie prowadził tańce. Dochód był znaczny, gdyż brutto kilkaset złr. wynosił. Bawiono się z werwą aż do białego mazura.

W Tarnowie urządzony 24 z. m. bal na rzecz zakładu sierot, przyniósł czystego 780 złr. Na prowincyi starają się ludzie nie wydawać wiele na dekoracye i opędzają koszta jak najtaniej. „Sokół“ tarnowski przystąpi w br. do budowy własnej sali. Po popisie kursowym uczniów, prezes „Sokoła“ Chylewski wręczył nauczycielowi Przybyłkiewiczowi srebrny puhar od druhów na pamiątkę. Młodzież zaś odśpiewała z zapałem marsza narodowego. — *Pogoń* donosi, że tarn. Tow. oświaty ludowej, utrzymujące 18 czytelń wiejskich, zajmuje się obecnie szczegółowem zbadaniem ich stanu, aby uzyskać pogląd na potrzebę dalszego rozwoju.

Z Królestwa Polskiego otrzymujemy wiadomość, iż p. Erazm Jerzmanowski z Nowego Jorku nabył w tych dniach obszerny majątek Chodów w powiecie kolskim, przy szosie kutnowskiej położony. Majątek ten należał do Prusaka Treskowa, głośnego wyznawcy zasad Bismarka na punkcie nieprzychylności dla Polaków. P. Erazm Jerzmanowski kupił majątek za milion rubli i nie dla siebie podobno, lecz dla swoich krewnych.

Dobra Chmielów, koło Tarnobrzega, nabył hr. Jan Tarnowski, b. marszałek krajowy, od hr. Antoniego Schafgotsche za cenę pół miliona złr. Donosi o tem *Gazeta Rzeszowska*.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 5 lutego: „Półświatek“ (*Le Demi-Monde*), komedya w 5 aktach Aleksandra Dumasa, syna.

W sobotę 7 lutego: Na dochód Natalii Siennickiej po raz pierwszy „Honor“ (*Die Ehre*), komedya w 4 aktach Hermana Sudermanna, tłómaczył Jan Orski.

Z Izby sądowej.

Proces wadowicki emigracyjny przed trybunałem kasacyjnym.

(Korespondencya *N. Reformy*).

Wiedeń, 1 lutego.

W dniu dzisiejszym, czwartym z kolei dniu rozprawy kasacyjnej w procesie emigracyjnym, zabrał głos p. radca dworu Siegler w zastępstwie prokuratoryi generalnej, i w dwugodzinnym wywodzie odpierał zarzuty nieważności, przez obronę podniesione. Stojąc ściśle na gruncie ustaw formalnych, nie odpowiadał na wywody obrońców, dotyczące kwestyi istnienia zbrodni pod względem materyalnym.

Na przemówienie generalnego prokuratora odpowiedział najprzód dr. Frydmann w zastępstwie Löwenberga, następnie dr. Łazarski imieniem Klausnera i Neumanna, wreszcie dr. Goldhammer i dr. Jaques, ten ostatni w obszernym ściśle prawniczym wywodzie, dotyczącym najważniejszych kwestyj obecnego procesu. Po czterogodzinnej replice obrony zamknął przewodniczący rozprawę i odroczył termin ogłoszenia wyroku na sobotę 7 lutego 1891.

TEATR.

(*Benefis p. Sobiesława. „Demi-Monde“ A. Dumasa (syna).*)

Przekonanie nasze o artystycznej dojrzałości p. Sobiesława nie zawodzi nas nigdy, jak niemniej nigdy łudzić się nam nie dozwala: talent artysty stoi już na tym punkcie rozwoju, że nie trzeba wyczekiwać od niego dzieł nowych niespodzianych, lecz, że można liczyć na jego równowagę i skupienie. Jest to talent już ścięty w piękny kryształ, którego formy dość zwykłe, gładkie i tępe, ale szlachetne, barwy blade, ale jasne, przejrzyste.

Przewidzieć można było, że artysta z tak wyrobionem poczuciem piękna i szanujący tak sztukę, gdy mu przyjdzie obrać rolę na benefisowe swe przedstawienie, zwróci choćby przelotnie repertoar na lepsze tory. Tak się też stało i dzięki temu ujrzeliśmy w sobotę powtarzane dziś znowu arcydzieło dawnego repertoaru: „Półświatek“.

Wznowienie wybornej tej sztuki w pełni sezonu mogłoby było istotny tj. nietylko jednorazowy osiągnąć sukces, jakiego i teraz, wśród karnawału szczerze teatrowi życzymy, nie zbyt jednak ufając w tę możliwość. Że też nawet i zmysłu praktyczności nie widać już w zarządzie naszej sceny!... Trzebaż to było straconych zachodów z „Braćmi Rantzau“, „U wyłomu“, „Wojną podczas pokoju“ itd. mając choćby taki „Półświatek“ Dumasa w pogotowiu?

Aby wystąpiła cała wartość tej komedyi, potrzeba świetnej gry. Uznała potrzebę tę, godna najwyższych pochwał w wielkiej roli baronowej d'Ange p. Hoffmann: pewna redukcya stanów psychicznych i zimna krew, zachowana wśród gorączkowego tętna akcyi i walki do upadłego nadawała kreacyi tej odrębne, a głęboko sceptyczne piętno.

Popisową rolę Oliviera de Jalin, w którą wcielał Dumas własny swój dwuznaczny wielce charakter, opracował p. Sobiesław mozolnie a w znacznej części i szczęśliwie. Za wiele tylko było uśmiechu i słodyczy jakiejś na wpół-kobiecej; za mało sprytu, chłodnego sarkazmu i salonowej ogłady Paryżanina Szczegóły niektóre nieocenione, jak np. gdy w I akcie Olivier otrzymujemy od pani d'Ange zapewnienie, iż ona wie o zbrodni jego, lecz bynajmniej nie jest zazdrosną. Artysta wysłuchawszy tego, robi trzy gesta głową pełne wyrazistości i przedziwnego komizmu, które znaczą: „nie jesteś zazdrosną? — jak mię to martwi! — lecz trudno, cóż na to poradzić!....“ Cała rola wycieniowana jest misternie; cóż z tego, gdy kontur jej znikł, natomiast zaś wystąpiły sympatyczne rysy samego artysty.

Tym młodzieńcem, którego Olivier podstępem wydziera ze szpon p. d'Ange, lwicy półświatka — otwartym i niepohamowanym w uczuciach swych Rajmundem miał być p. Żelazowski. Natomiast dał nam artysta niestety tajemniczą postać ponurego, złe sprawy jakieś knującego bohatera.

P. Siennicka zbyt była trywialną na paryski półświatek i jak zawsze mówiła przeważnie falsetem: przykro było patrzeć i słuchać. W p. Siemaszkowej obudziła się zaledwie dusza artystki: trwożne i niskie jeszcze są jej loty, ale dobrze zawsze skierowane, dobrze świadome celu. Ostatnia jej rola, rola Marceliny de Saucenaux w „Półświatku“, była znowu bez zarzutu prawie wypowiedzianą. To samo o p. Śliwickim jako Richond powiedzieć można. P. Wolska i p. Werner starannie, z umiarkowanem zabarwieniem charakterystycznem oddali swe epizodyczne role.

Układ sceniczny i wystawa nie były rażące, chociaż pełne prostoty. Przedstawienie wypadło względnie dobrze. Widownia była przepełnioną.

By więc zareklamować dalsze przedstawienia tej sztuki, kończymy zdaniem, wyrwanem ze studyum o Dumasie, pióra Zygmunta Sarneckiego: „*Demi-Monde*“ to arcydzieło faktury, z jakiem żaden utwór sceniczny francuski nowoczesny — od Beaumarchais'go po dzień dzisiejszy — równać się nie może pod względem doskonałości technicznej“.

Rozdział stypendyów.

(*Koresp. N. Reformy*).

Lwów, 30 stycznia.

(Dokończenie.)

(Ciąg dalszy wykazu rozdzielonych przez Wydział krajowy stypendyów).

W gimnazyum akademickiem we Lwowie (gminy ruskie) otrzymał Sywak Bazyli uczeń kl. VIII stypendyum z fundacyi Głowińskiego w rocznej kwocie 157 złr. 50 ct.

W gimnazyum II (niemieckiem) we Lwowie otrzymał Osuchowski Wiktor uczeń kl. II stypendyum z fundacyi Żalchockiego w kwocie 115 złr. 50 ct. rocznie.

W gimnazyum św. Franciszka Józefa we Lwowie otrzymali stypendya: Terlikowski Kazimierz, uczeń kl. IV w rocznej kwocie 116 złr. z fundacyi Fr. Tarnowskiego; 2) Mańkowski Tadeusz August uczeń kl. III z fundacyi Żalchockiego w kwocie 115 złr. 50 ct. rocznie; 3) Wszelaczyński Teofil Tymon uczeń I kl. z tejże fundacyi i w takiej samej kwocie; 4) Bandrowski Bronisław Wilchelm uczeń kl. II z fundacyi Matczyńskiego w kwocie 157 złr. 50 ct. rocznie; 5) Szczepański Michał Franciszek uczeń kl. III z fundacyi Russyana w kwocie 157 złr. 50 ct. rocznie; 6) Wysocki Antoni Władysław Maryan uczeń kl III z fundacyi Zawadzkiego w kwocie 157 złr. 50 ct. rocznie; 7) Dąbrowski Antoni uczeń I kl. z fundacyi Głowińskiego w kwocie 157 złr. 50 ct.; 8) Siatecki Kazimierz Stanisław uczeń V kl. z fundacyi Głowińskiego w kwocie 157 złr. 50 ct. rocznie; 9) Boczarski Adam Izydor uczeń kl. VI z fundacyi Głowińskiego w kwocie 157 złr. 50 rocznie i 10) Radomyski Ignacy uczeń VII kl. z fundacyi tej i w takiejże kwocie.

Nadto w gimnazyum tem otrzymali stypendya z fundacyi Głowińskiego z tytułu pokrewieństwa z śp. fundatorem następujący uczniowie: 1) Kułakowski Stanisław Bronisław uczeń I kl., 3) Wysoczański Tadeusz Julian, uczeń I kl. wszyscy po 157 złr. 50 ct. rocznie.

W gimnazyum IV we Lwowie otrzymali stypendya: 1) Brandys Józef Piotr uczeń kl. VIII z fundacyi Englowej, jako krewny śp. fundatorki w kwocie 200 złr. rocznie; 2) Thullie Mieczysław Tadeusz Czesław uczeń VII kl. i 3) Gini Tadeusz Józef uczeń klasy VII obaj z fundacyi Głowińskiego po 157 złr 50 ct. rocznie.

W gimnazyum w Nowym Sączu otrzymali stypendya: 1) Studentowicz Leopold uczeń kl. III z fundacyi sądeckiej w kwocie 100 złr. rocznie. i 2) Szczepański Władysław Wincenty, uczeń IV kl. z fundacyi Głowińskiego w kwocie 157 złr. 50 ct.

W gimnazyum w Samborze otrzymał stypendyum Szanser Maryan uczeń II kl. z fundacyi Głowińskiego w kwocie 157 złr. 50 ct. rocznie.

W gimnazyum w Sanoku otrzymali stypendyum: 1) Kopyściański Michał uczeń kl. VIII z fundacyi Głowińskiego w kwocie 157 złr. 50 ct. i 2) Piotrowski Zygmunt uczeń kl. VIII w kwocie 115 złr. 50 ct. z fundacyi Żalchockiego.

W gimnazyum w Stanisławowie otrzymał stypendyum z fundacyi Głowińskiego Hadaczek Karol uczeń VI kl. w kwocie 157 złr. 50 ct. rocznie, w tamtejszej zaś szkole realnej: Jakimowski Witołd uczeń kl. V z fundacyi Stankiewicza (fund. familijna) w kwocie 200 złr. rocznie.

W gimnazyum w Stryju otrzymał stypendyum z fund. Głowińskiego Pieprzak Stefan Władysław w kwocie 157 złr. 50 ct.

W gimnazyum w Tarnopolu otrzymał stypendyum Chanulak Michał uczeń kl. VII z funduszu Głowińskiego w kwocie 157 złr. 50 ct. rocznie, w tamtejszej zaś szkole realnej Romański Ryszard, uczeń kl. III z fundacyi Kurdwanowskiej w kwocie 260 złr. na 1 rok.

W gimnazyum w Tarnowie otrzymał stypendyum Malinowski Piotr uczeń klasy VIII z fundacyi Głowińskiego o rocznych 157 złr. 50 ct.

W gimnazyum w Wadowicach otrzymał stypendyum Fonferko Adam Stefan, uczeń kl. V. z fundacyi Głowińskiego w kwocie 157 złr. 50 ct.

W gimnazyum w Złoczowie otrzymał stypendyum Krzemień Ludwik uczeń kl. V z fundacyi hr. Tarnowskiego w kwocie 116 złr. rocznie.

W krajowej średniej szkole rolniczej otrzymał Dominikowski Kordyan stypendyum w kwocie 125 złr. z fundacyi Petryczyna.

Oprócz tego ze szkół niższych otrzymali stypendya: 1) Gębicówna Antonina Klementyna, uczennica VI klasy ludowej szkoły w Cieszynie stypendyum familijne z fundacyi Laskowskich 200 złr. rocznie; 2) Laskowska Stefania Michalina uczennica V kl. szkoły wydziałowej w Przemyślu 150 złr. z fundacyi familijnej Laskowskich; 3) Mikuciński Czesław Karol Ludwik II kl. ludowej w Tarnowie z fundacyi familijnej Laskowskich w kwocie 150 złr.; 4) Zawistowski Józef Ferdynand ze szkoły wzorowej IV kl. we Lwowie z fundacyi Egierskiego 290 złr. stypendyum familijne; 5) Hanisch Bronisław uczeń V klasy szkoły ludowej w Stanisławowie z fundacyi Tarnowskiego w kwocie 116 złr.; 6) Niewiadomski Stanisław August Ludomir, uczeń III kl. szkoły ludowej we Lwowie w kwocie 115 złr. 50 ct. z fundacyi Żalchockiego; 7) Rojek Tadeusz Łukasz Antoni, uczeń III kl. szkoły ludowej we Lwowie stypendyum z fundacyi Żalchockiego w kwocie 115 złr. 50 ct.; 8) Łodziński Władysław Zdzisław, uczeń IV kl. szkoły ludowej w Myślenicach z fundacyi Żalchockiego w kwocie 115 złr. 50 ct.

Dział ekonomiczny.

Ogłoszenie licytacyi. W myśl uchwały wiecu Kółek rolniczych powiatu krakowskiego z dnia 30 grudnia 1890 r. rozpisuje się licytacyę na dostawę następujących ilości nasion do siewu: jęczmienia zwyczajnego 625 klg., jęczmienia Imperial (dwurzędowego) 150 klg., owsa probsztajskiego 400 klg., owsa wczesnego (rychlika) 880 klg., grochu okrągłego białego 275 klg., wyki czarnej wysokiej 2.290 klg., wyki szarej 800 klg., końskiego zębu 158 klg., koniczyny czerwonej 3.340 klg., koniczyny białej 100 klg., tymotki 385 klg., rajgrasu francuskiego 110 klg., rajgrasu angielskiego 21 klg., buraków pastewnych oberndorfskich czerwonych 109 klg., buraków pastewnych olbrzymich pilotów 48 klg., buraków pastewnych Mammuth 29 klg. W razie nadejścia dalszych zamówień, ilości te mogą się powiększyć.

Ubiegający się o dostawę mają najdalej do 10 lutego b. r. przesłać z każdego nasienia osobno po 2 próbki, każda w ilości co najmniej 250 gr., a mianowicie jedną próbkę do stacyi oceny nasion w Czerniehowie na ręce prof. Prażnowskiego, drugą zaś taką samą, opatrzoną firmą dostawcy i opieczętowaną na ręce p. Skirlińskiego, prezesa Towarzystwa rolniczego okręgowego w Liszkach pod Krakowem. Nadto należy przesłać na ręce podpisanego ofertę z wymienieniem ceny żądanej od każdego nasienia z osobna, oraz pisemną deklaracyę, mocą której ubiegający się o dostawę zobowiązać się ma w razie zakupienia nasion u niego dostarczyć takowe w tej samej jakości, co nadesłane próbki, po cenie wyrażonej w jego ofercie i w terminie nieprzekraczalnym do 5 marca b. r. loco Kraków. O dostawę mogą się ubiegać zarówno handle jak i producenci nasion.

Nadesłane do stacyi próbki nasion będą badane pod względem prawdziwości, czystości i siły kiełkowania nasienia, przy koniczynie i tymotce także pod względem zawartości kanianki. O wynikach tego badania mogą nadsyłający powziąć wiadomość za zniżoną opłatą 2 złr. przy koniczynach i trawach, a 1 złr. przy wszystkich innych nasionach, którą to opłatę z góry przy nadsyłaniu próbek uiścić należy.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 3 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	754·1 mm	755·1 mm	752·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—0°,6	—0°,6	+0°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	W 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	96 %	92 %	90 %
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	10	10	10 śnieg

Telegramy „Nowej Reformy“

(*Telegramy własne „Nowej Reformy“.*)

Kołomyja, 3 lutego. Wczoraj odbył się tutaj wiec ruskich włościan. Wzięło w nim udział przeszło 800 włościan i kilkunastu ruskich księży. Obradom przewodniczył poseł dr. Okuniewski. Dr. Daniłowicz w dłuższem przemówieniu rozwinął społeczno-ekonomiczny i polityczny program ludowy.

Wybrano komitet, który ma się zająć przeprowadzeniem wyborów do Rady państwa. Rząd zastępował komisarz starostwa.

Wiedeń, 3 lutego. Koch w podróży swej do Egiptu zatrzymał się wczoraj w Wiedniu.

Antisemici postawili w okręgu wyborczym Hernals-Waehring kandydaturę księcia Alojzego Liechtensteina.

Wiedeń, 3 lutego. Z Jarosławia rosyjskiego nadeszły tu wiadomości z doniesieniem, że wydalanie żydów przybiera coraz większe rozmiary. Bóżnica została przez rząd zamknięta i opieczętowana.

Berlin, 3 lutego. Niektóre dzienniki twierdzą, że hr. Waldersee wzbrania się przyjąć komendę korpusu IX w Altonie — po generale Leszczyńskim.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 3 lutego. Niektóre dzienniki wymieniają ministra Prażaka, jako kandydata wyborców i stowarzyszeń czeskich na posła do Rady państwa z drugiego okręgu wiedeńskiego.

Dr. Prażak zwrócił się do komitetu z prośbą, by pominął tę kandydaturę, postawioną bez jego wiedzy i zgody.

Wiedeń, 3 lutego. We wszystkich tutejszych fabrykach obuwia wybuchła zmowa. Około 12.000 robotników zaprzestało pracy. Układy między pracodawcami a robotnikami zdaje się, że zostaną pomyślnie załatwione.

Wiedeń, 3 lutego. Sprawozdanie banku za przeszły tydzień po dzień 31 stycznia. Banknotów w obiegu było za 412,787.000 złr., w porównaniu z tygodniem poprzedzającym więcej o 2,152.000 złr.; zapasy kruszcu wynosiły złr. 245,045.000, więcej o 184.000; w portfelu wekslowym było za 139,432.000 złr., mniej o 80.000; w lombardzie było za 29,635.000 złr., mniej o 390.000; banknotów nieopodatkowanych w zapasie było 43,420.000 złr., mniej o 3,622.000 złr.

Wiedeń, 3 lutego. Przy ciągnieniu seryj losów z r. 1860 wyszło następujące liczby: 100 278 310 405 612 643 723 1773 1510 1538 1707 1841 1861 1874 2048 2277 2342 2355 2598 2735 3117 3424 3623 3663 3685 4104 4168 4174 4184 4366 4383 4397 4576 5050 5096 5129 5281 5379 5707 5750 5965 6471 6977 7448 7786 7871 7879 7880 7891 7986 8050 8231 8257 8389 8501 8833 8869 8877 8978 8997 9027 9195 9498 9536 9640 9817 9908 10109 10138 10325 10485 10491 10731 10747 10944 10961 11074 11103 11117 11190 11302 11457 11551 11586 12086 12220 12258 12295 12444 12449 12534 12626 12749 12783 12784 12792 12910 12995 12998 13025 13030 13465 13522 13664 13950 14219 14363 14710 14833 14888 14939 14868 15485 15655 15817 15888 16123 16162 16382 16445 16448 16494 16538 16787 17080 17151 17158 17328 17479 17626 17686 17821 17825 17943 18114 18203 18343 18440 18653 18660 18707 18999 19011 19099 19464 19664 19702 19801 19802.

Wiedeń, 3 lutego. Cesarz przyjął chińskiego posła Hungseuna, akredytowanego dla Niemiec i dla Austryi.

Wiedeń, 3 lutego. Profesor Koch, w przejeździe do Konstantynopola, zatrzymał się w Wiedniu.

Berna, 3 lutego. Austro-Węgry wypowiedziały traktat handlowy ze Szwajcaryą na dniu 3 lutego 1892 r.

Berlin, 3 lutego. *Nordd. Allg. Ztg.* ogłosiła pełne łaskawości rozporządzenie cesarza do hr. Waldersee, w którem cesarz wprawdzie nie przyjmuje jego podania z dnia 31 stycznia o zupełne zwolnienie go od służby, ale uwalnia go od obowiązków szefa sztabu generalnego i mianuje go komendantem IX korpusu, Rozporządzenie to uznaje zasługę Walderseego szczególnie przy wprowadzeniu organizacyi sztabu generalnego; odwołuje się do tego, że IX korpus z powodu terytoryalnych stosunków z prowincyą, która jest ojczyzną cesarzowej, obchodzi cesarza szczególnie blisko.

Berlin, 3 lutego. Dzisiaj otwartą została niemiecka Rada rolnictwa pod przewodnictwem hr. Lerchenfelda.

Heyden ku powszechnemu zadowoleniu oświadczył, iż sprzymierzone rządy w żadnym razie nie myślą o ułożeniu warunków, któreby wyszły na szkodę rolnictwa, pomimo że uchwały mogą być powzięte pod wpływem interesów polityki wewnętrznej. Przewodniczącym wybrany został Hammerstein.

Berlin, 3 lutego. Biała księga, rozdana członkom parlamentu w sprawie wschodnio-afrykańskiej, zawiera reskrypt zastępcy rządowego komisarza Schmidta do Emina-paszy, w którym oświadczono Eminowi, że ze względów budżetowych proponowane oblężenie Tabory nie jest możliwe. Równocześnie reskrypt zapowiada, że Wissman będzie komendantem sił zbrojnych do 1 kwietnia, poczem kolonia zostanie zamienioną na kolonię korony i zarząd zostanie oddany gubernatorowi Sodenowi.

Biała księga nie zawiera sprawozdania Wissmana.

Berlin, 3 lutego. *Reichsanzeiger* ogłasza dymisyę prezesa trybunału państwa Simsona, i nominacyę na to stanowisko dotychczasowego sekretarza stanu Oehlschlaegera, oraz nominacyę podsekretarza stanu Bosse'go na sekretarza stanu państwowego urzędu sprawiedliwości.

Paryż, 3 lutego. Przybył tu książę Filip Coburg.

Paryż, 3 lutego. Wczoraj wybrano Juliusza Ferrego na przewodniczącego komisyi cłowej senatu. Wybór ten uważany jest powszechnie za manifestacyę ze strony większości komisyjnej przeciwko teoryom protekcyonistycznym.

Paryż, 3 lutego. Z powodu otwarcia francuskiego parlamentu kardynał Lavigerie wydał list pasterski do duchowieństwa algierskiego. W liście tym zaleca modły za parlament francuski, doradza utworzyć wielki związek katolicki, któryby uznał republikańską formę rządu i nadmienia, że akcya katolicka powinna być odosobnioną i niezależną od owych starych stronnictw konserwatywnych.

Paryż, 3 lutego. *Petit Parisien* donosi o wykolejeniu się wczoraj popołudniu pociągu osobowego na drodze między Douai a Paryżem w pobliżu Pontmillet. Jeden z podróżnych zabity — dwadzieścia osób rannych. Większa część wagonów zburzonych.

Paryż, 3 lutego. Znany morderca Eyraud dzisiaj rano został stracony. Zachował się bardzo spokojnie.

Paryż, 3 lutego. Dzienniki tutejsze zawierają drastyczne sądy o sytuacyi, wytworzonej przez ustąpienie Crispiego. *Liberté* nadmienia, że trudno przypuścić, ażeby Włochy, nawet w razie gdyby Crispi ostatecznie ustąpił, zmieniły w zasadniczy sposób swą politykę zagraniczną, ale Crispi osobiście był przeszkodą do nawiązania dobrych stosunków między Francyą a Włochami, to też po zmianie gabinetu należy się spodziewać polepszenia tych stosunków.

Temps przemawia w tym samym duchu.

Rzym, 3 lutego. Według doniesienia czasopisma *Opinione* bezpodstawną jest wiadomość, jakoby król przyjął u siebie onegdaj popołudniu Crispiego. Król widział się tylko z Rudinim, który, jak powiadają, jest gotów utworzyć nowy gabinet. Polecenia tego jeszcze mu urzędownie nie powierzono.

Rzym, 3 lutego. Król konferował przed południem z byłym ministrem sprawiedliwości Zanardellą.

Madryt, 3 lutego. Według wiadomości urzędowych z dotychczas wybranych 427 posłów — 120 należy do opozycyi. Wszyscy ministrowie i przywódcy stronnictw zostali wybrani.

Oporto, 3 lutego. Sąd doraźny zaprowadzony na jeden miesiąc. Sąd wojenny sądzić będzie tak wojskowych jak cywilnych winowajców. W rokoszu wzięło udział około 600 osób. Liczba żołnierzy, którzy dochowali wierności rządowi i dali się użyć do stłumienia rokoszu, wynosiła 1000, między tymi 700 żandarmów. Padło 9, rannych jest 28.

Londyn, 3 lutego. Słychać, że w stronnictwie irlandzkiem przyszło nareszcie do ugody. Według warunków tejże ugody Mac-Carthy będzie przewodnikiem całego stronnictwa irlandzkiego, Parnell i O'Brien udadzą się do Ameryki, aby tam zebrać pieniędzy na agitacye za sprawą irlandzką.

Według *Standarda* przewodnicy stronnictwa liberalnego przyrzekli Irlandczykom zezwolić na osobny sejm irlandzki i na przyznanie mu prawa do kontroli policyjnej i do załatwienia sprawy agrarnej, jeżeli ta sprawa pierwej nie zostanie załatwiona we wspólnym parlamencie angielskim.

Petersburg, 3 lutego. *Nowoje Wremia* pisze, że przyczyn ustąpienia Crispiego należy szukać głównie w jego polityce zagranicznej.

Petersburg, 3 lutego Według *Prawitel. Wiestnika* w. książę Jerzy zaniechał swej dalszej podróży na Wschód ze względów na zdrowie — i wraca najpierw do Aten.

Bukareszt, 3 lutego. Przy sześciu wyborach uzupełniających do senatu wyszło z urny trzech konserwatystów, jeden liberał; w dwóch wypadkach odbędą się wybory ściślejsze.

Belgrad, 3 lutego. Rada stanu zamianowała Milosavlevica ministrem spraw wewnętrznych, zresztą gabinet pozostał niezmieniony.

Nowy minister zażąda na jutrzejszem posiedzeniu skupczyny, aby projekt do ustawy prasowej, przedłożony skupczynie, został napowrót odesłany do komisyi, ażeby minister mógł tam wypowiedzieć swoje zapatrywanie. Rozprawa budżeta rozpocznie się następnego dnia.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 3 lutego 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	50
Zjednoczony dług w srebrze	91	50
Austryacka renta złota	108	90
5 % austryacka renta (marcowa)	102	20
Akcye banku austro-węgierskiego	999	—
Akcye kredytowe	306	—
Londyn	114	10
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	04
Dukaty austryackie	5	41
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	56	10

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

L. 5. **Konkurs.**

Celem obsadzenia **dwóch posad lekarzy miejskich** przy Urzędzie miejskim król. woln. miasta Lubaczowa, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem podań do **20 lutego 1891 r.**

Płaca roczna wynosi 300 złr. rocznie.

Do obowiązków lekarza miejskiego należą, oprócz bezpłatnego leczenia ubogich miejscowych, także oględziny ciał zmarłych, tudzież oględziny bydła i mięsa. Ogólna czynność zostanie przez Naczelnictwo gminy instrukcyą odpowiednio rozdzieloną.

Pierwszeństwo mają doktorowie medycyny.

W miejscu znajduje się c. k. Sąd powiatowy, tudzież stacya kolejowa.

Lubaczów, dnia 31 stycznia 1891 r.

338 1 3 Burmistrz *Ignacy Szydłowski* w. r.

C. i k. I-szy Pułk Ułanów
obchodzi
z początkiem czerwca b. r.
100-letni Jubileusz istnienia.

Komenda pułku uprasza wszystkich, którzy w tym pułku niegdyś służyli, a których adresa w szematyzmie wojskowym nie są uwidocznione, aby raczyli takowe jak najrychlej komendzie pułku do Krakowa nadesłać. 271 4 4

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. mięsz. (Nr. 356) z Podgórza - Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięsz. Nr. 356) z Podgórza - Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. L.)	
10·19 rano	(poc. mięsz. Nr. 352) do Podgórza - Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobow Nr. 311) do Podgórza - Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa. Orłowa, Now. Sacza
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakówa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima
9·06 „	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. L.)	

Odjazd z Tarnowa:

4.46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9.54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobowy Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór (pociąg osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 305 3 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.